

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa, dnia 14.IV.1948r Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Sędzia Grodzki Halina Werenko, działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945r o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce / Dz.U.R.P. nr 51 poz.293/, przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i o treści art.107 i 115 k.p.k. świadek zeznał co następuje :

|                      |  |
|----------------------|--|
| Imię i nazwisko      | Stefan Ubysz   |
| Imiona rodziców      | Julian i Maria z d.Strzelczyk  |
| Data urodzenia       | 16.VI.1898 r. wieś Kępa-Amelin, pow.Kozienice                          |
| Wyznanie             | rzymsko-katolickie   |
| Wykształcenie        | Akademia Nauk Politycznych i Społecznych /Pedagogium/                  |
| Zawód                | Kierownik szkoły powszechnej przy ul.Marszałkowskiej nr.23 w Warszawie |
| Miejsce zamieszkania | Warszawa ul. Al.Niepodległości nr.142 m 5                              |

Wybuch Powstania Warszawskiego 1944r zastał mnie w moim mieszkaniu przy ulicy Kazimierzowskiej nr. 35 w Warszawie. W dniu 1.VIII.1944r o godzinie 17-ej atak Powstańców kierował się na szkołę przy ulicy Kazimierzowskiej nr.60, gdzie stacjonowała jednostka Niemiecka jeszcze przed Powstaniem, na Staufferkazerne od strony Pola Mokotowskiego i od strony Alei Niepodległości i ul. Andrzeja Boboli. W naszym domu akcja Powstańcza nie była prowadzona, przed domem, stale był ruch czołgów i były zgrupowane oddziały niemieckie. W dniu 2.VIII.1944r strzały trochę ucichły, linia frontu przebiegała przez ulicę Narbutta. Przed wieczorem, przybył do naszego domu oddział SS stacjonujący w Staufferkazerne, SS-mani wydali rozkaz, by wszyscy mieszkańcy wyszli. Wyszedłem w grupie około 50 osób. Zaprowadzono nas do koszar/Staufferkazerne/ przy ulicy Rakowieckiej. W koszarach na podwórzu stały już grupy ludności wyprowadzonej z innych domów, -z ul. Rakowieckiej /nr. 33, 35/ począwszy od Puławskiej do Al. Niepodległości i innych. Po kilku dniach, gdy linia frontu cofnęła się do ulicy Różanej i Madalińskiego, przybywały grupy ludności także z ulicy Narbutta i sąsiednich ulic. Komendant oddziału SS stacjonującego w koszarach Patz wygłosił do przeprowadzonych przemówienie, iż mężczyźni zostaną na terenie koszar jako zakładnicy, o ile Powstanie będzie trwało zostaną rozstrzelani. Kobiety zostały zwolnione. Zgrupowano około 300 mężczyzn w 6 salach. Po kilku dniach utworzono z zebranych mężczyzn 2 grupy robotnicze i zatrudniono przy wystawianiu i rozbieraniu barykad, kopaniu okopów i ładowaniu samochodów ciężarowych, do których składaliśmy żywność, meble i odzież. Każdą grupą kierowało kilku Niemców. Około 10 .VIII.1944r/ daty dokładnie nie pamiętam/ Niemiec w ubraniu cywilnym, -którego nazywano "komisarzem", grubym poniżej średniego wzrostu o dużej twarzy, zabrał z koszar kilkunastu mężczyzn, i mnie w tej liczbie. Zakwaterował nas w domu przy ulicy Kazimierzowskiej nr.35, włączył do grupy mężczyzn, którzy jeszcze przebywali w domu i razem miał do dyspozycji około 40 mężczyzn. Grupę używał także do ładowania na samochody odzież i meble. W dniu 17.IX.1944r, "Komisarz" zabrał część naszej grupy samochodem do Nadarzyn i tu wyładowaliśmy meble i odzież do składu przy mieszkaniu prywatnym tego Niemca. Co się stało później z "Komisarzem" nie wiem. W dniu 17.IX.1944r przekazał naszą grupę organizacji Todt'a, w Nadarzynie, i w trakcie przekazywania uciekłem. Ludność cywilna z okolic Staufferkazerne była wysiedlona w końcu sierpnia 1944r. Potem widziałem jak koło koszar pędzono grupy ludności z Dolnego Mokotowa i Siekierok. Około 9.VIII.1944r po południu/ daty dokładnie nie pamiętam, lecz jeszcze byłem wtedy w Staufferkazerne, do koszar przyjechał samochodem oddział Gestapo. Gestapowcy byli w mundurach, kilku po cywilnemu jeden wyższej rangi. Wszyscy u nas, mówili, iż przyjechali z Alei Szucha. Zgromadzono wszystkich mężczyzn na podwórzu, ustawiono dwójkami po czym ten z przyjeźdźnych, wybrał na oko, około 60 młodych zdrowych mężczyzn. Zabrali wtedy Stanisława Siewirzyńskiego, Sadowskiego mieszkańców naszego domu i Maurycego Janowskiego. Jak słyszałem od rodzin nikt z tej z tej grupy po tym się nie odnalazł.

Na tym protokół zakończono i odczytano./Stefan Ubysz/

*Stefan Ubysz*  
strona: 0022